

11128

Bibl. Jag.

IV



Sprawa pnia

z Henrykiem Wodzisławem

Bractwo podziemi Gólski na 2 Sierpnia 1862 r

178

I.

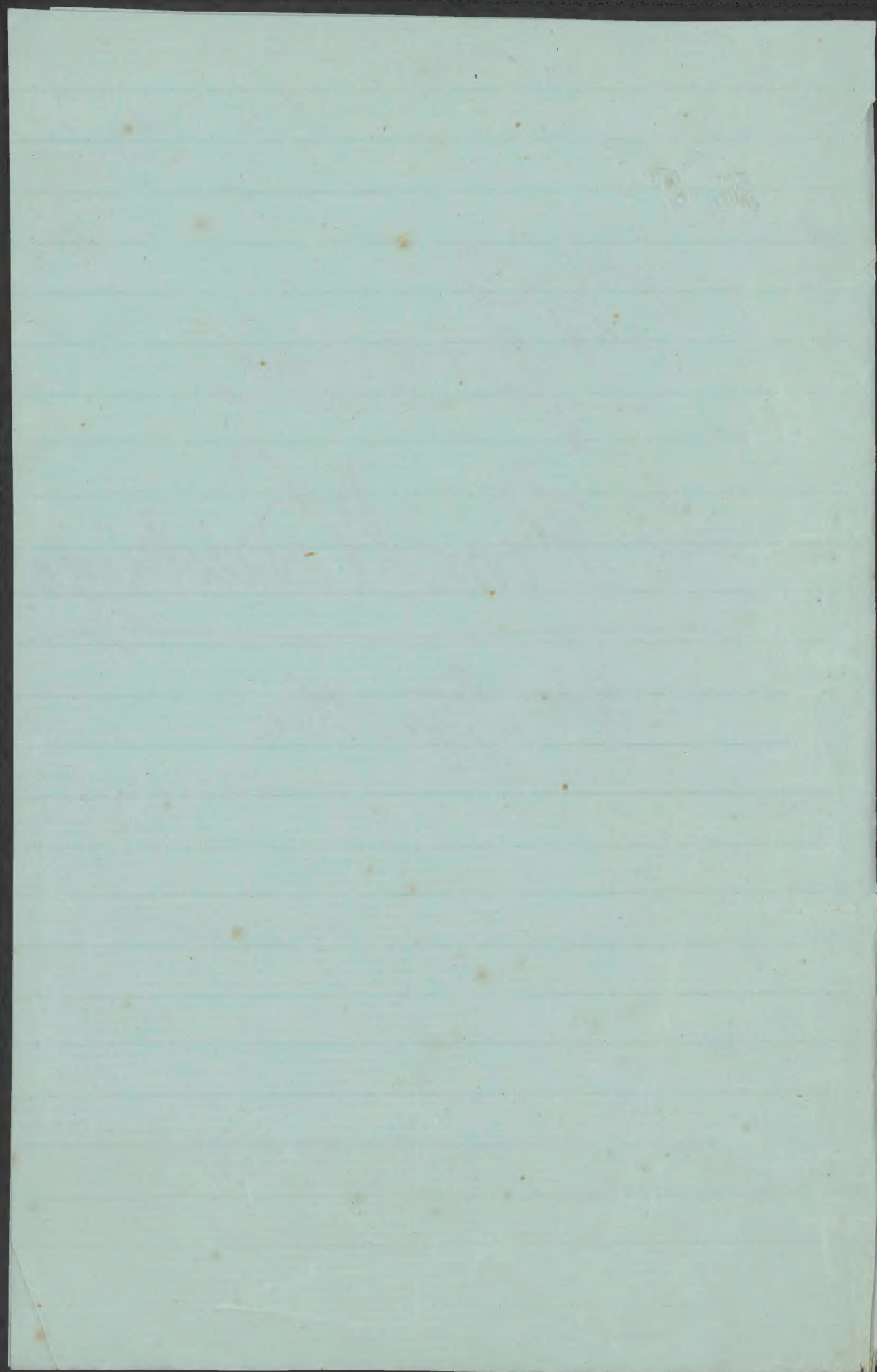


II  
Sprawa.

hr. Henryk Wodziński.

24<sup>o</sup> Lutego. 1862.

(pismo Michała Pawlińskiego)





Wzrostający młody!  
Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:

~~Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:~~

Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
jako i nie dawać nam nadziei, żeśmy się nie odwrócili od was. - Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
i imięni obywateli, którzy wstali z łóżka i zstąpili z niego. - Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:

Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:

Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:  
wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:

Wzrostający młody! Chcąc wyrazić wyświadczenie wdowi Górowskiej deklaracji młody:

[Postać ten projekt deklaracji Rzyżanowi, Górowski: Władysławowi wyraża ich  
aby przedali także deklaracje na rze Ant. Jabłonowskiego wytorom Kół kiewskich. - Oni  
odpowiedzieli zażyciem listami odmownie. - Antoniowi Jabłonowskiemu postać 23 grudnia 1862.]

13  
1

21



In de u. 2. toeken ges.  
Raus hi Jornamei. Waar komst der  
van de die adelen

In B. h. in d?  
W. gar. h. for. want  
how or new d? since  
adren

[illegible]

mit dem Bewusstsein, was heißt.  
 hier so wunderbar.  
~~Die Natur ist die Natur, die Natur ist die Natur~~  
 der Natur, die Natur, die Natur, die Natur,  
 in der Natur, die Natur, die Natur,  
~~die Natur, die Natur, die Natur, die Natur~~  
 die Natur, die Natur, die Natur,  
 hier ist die Natur, die Natur,  
 mit der Natur, die Natur,  
 hier ist die Natur, die Natur.











# Mój Projekt Deklaracji do doroczenia komisji

wybranej (do zbadania sprawy P. H. Wodnickiego) przez  
tego wyboru w Łódzku. — Przed wyjeżdżając do Rzymu i Groszowi.

— że Hr. W. po skontrolnem przedwzrocie R. M. 24<sup>go</sup> listop. 1862  
w Krakowie, zaprosił nas poprzednio do siebie na herbacę  
i pogadankę, zapowiadając że będą tam sami tylko  
mężczyźni.

— że byli tam obecni (o ile pamiętam): PP. Eustachy Rybicki,  
Jakob Mikołaj, Piotr Gross, Erasmus Włodarski, Francisz Jasiński,  
Jan Jednejowski, Ign. Skrzyński, Erasmus Włodarski, Tytus  
Trzeciński, Cezar Haller, generał Ign. Brzostowski, Henryk Komar,  
Jan Tarnowski z Dzikowa, Leon Golaszewski, Leonard Weżyk,  
dwaj drudzy polscy dyktatorowie Tow. Og. t. j. Henryk Kienkowski  
i Władysław Biegański. A osobno monologował do R. Wodnickiego  
Jan Tarnowski z Chocelowa, Ludwik Wodnicki i jenerał, który dom  
Kienkowskiego nasawiał, mówiąc o sobie przypominie.

— że po herbacie Hr. W. wspominał o projekcie podzielenia, jako  
o istniejącym już, w Krakowie mającego zwolenników i  
zapropozował wyrażenie tej kwestji za pomocą dyskusji  
rozwiązanej mianowicie obywateli Gal. Wschod. o wyrażeniu  
a P. Golaszewskiego, podawany mu papier i oświadczył, że  
do przewodniczenia dyskusji — i tę dyskusję sam zaczął i

— że następnie w ciągu kilku godzin jej trwania po kilku  
razach gło zabierał, przedstawiając nam z P. Leonardem Wodnickim  
kwestji które, wynikały z którego podzielenia nie tylko dla  
Rachodowej Galicji (której sejm byłby wówczas czołowym polskim



4. \* predloženo ~~to~~ <sup>to</sup> planu Miroslava  
provincie dříve zřízené. do Wladimiru  
dne -

— że w ciągu rozprawy wyznosili i pamiątki o potrzebie  
odjęcia „zgangrenowanej” części cerkwi. Na ratowania części  
pod którą to nazwę rozumiana była Galicja Wschodnia;  
— że...

— i w razie podjęcia zabiegów zwane jednako użyci nieprzetworzonego  
— że po ostrzeżeniu Rybickiego iż w tem widział nomy  
podział Polski a następnie po ostrzeżeniu innych i tak  
mowa o drugim nieprzetworzonego w aktach sejmowych, ale  
zapisałem by była nożem na gardłach naszych, — że  
po tych wypracach Hr. Henryk W. ostrzeżony iż widimy  
niechęć w zbyt jaskrawym świetle i rekt: „my byśmy  
temu w tej mierze nie wypytawali i nie głosowali razem”  
na co dodał P. Hęgiel „jednakoż moralizacyony  
podział całości nie należy dostrzegać.”







24

„Wzrost otwartości do swobodnych wyborów: Honorowi panowie do tego  
„ wyborów, wskazuje mi obowiązki otwartego postępowania  
„ we wszystkich sprawach publicznych. Ze względu zaś na  
„ zaufanie, jakim mnie kocha wyborcy żółkiewscy, któremu  
„ byłem prawie mianowany, zasługuję, obowiązek ten stać się  
„ jeszcze wyświeźdźdź. Chcąc go spełnić i uniknąć dopadnięcia  
„ przesłanym prawom moim wyborcom zastępczym oświadczenia —  
„ Powszednie się wieść w kraju, jakoby mi oświadczył za pośrednictwem  
„ Galicji radowa sejmicy. Wreń ta jest albo bezrozumne  
„ naiwności, albo rozmyślnego fałszu. — Kraków dnia 14  
„ Grudnia 1862. Henryk Wodnicki poseł żółkiewski. — ”  
(Gazeta Narodowa. z dn. 16<sup>go</sup> Grudnia 1862. N. 80. :)

(Tędyż w „Prasie” N. 288. z 16<sup>go</sup> Grudnia 1862. :)

Oświadczenie moje o honorze się do powyższego  
„ Wzrost otwartego ” — zamieszczono:  
„ w „Gazecie Narodowej” N. 12. z 20<sup>go</sup> Stycznia 1863  
i w „Prasie” N. 18. z 29<sup>go</sup> Stycznia 1863.



Agave Delavayi

Herbarium:

- In the Herbarium of the University of Padua, 24<sup>th</sup> October 1881. The plant was found in the mountains of the Himalayas, near the town of Lhasa, in the province of Szechwan, China. It was found by the Chinese botanist, Mr. H. Delavay, who has collected many other plants in this region.
- The plant is a small, upright, perennial herb, with a single, large, lanceolate leaf, which is very thick and fleshy. The leaf is green above and pale green below, with a prominent midrib and secondary veins. The leaf is pointed at the tip and has a slightly wavy margin. The plant is very hardy and can withstand cold weather.
- The plant is very common in the mountains of the Himalayas, where it is often found growing in rocky, open places. It is also found in the mountains of Szechwan, China, where it is often found growing in the same places. The plant is very hardy and can withstand cold weather.
- The plant is very common in the mountains of the Himalayas, where it is often found growing in rocky, open places. It is also found in the mountains of Szechwan, China, where it is often found growing in the same places. The plant is very hardy and can withstand cold weather.

1890









M. G. W.

(Dalszy ciąg Sprawy:)

Po otrzymaniu naszej Deklaracji

z dnia 11<sup>go</sup> Sierpnia (tu zadanowej)

Komisja Łódzka (której wyborcy dali nawet  
prawo przeciwnie <sup>po</sup> zbadania sprawy - formalnego  
sta poda votum niezaufania:) ~~napisał~~ <sup>opisał</sup> opisał  
swoją o tej sprawie sąd po kilkumiesięcznych naradach,  
i postanowiła okarać go wyborcom karą ~~ciężką~~  
z osobą, niedołączył opisywać; kasa' nieskazitelną  
do niego zadaną aby deklaracja z 11<sup>go</sup> Sierpnia  
wyborcom była okarana. - Mnie również komisja odrzuciła  
sąd swój bezwzględnie. - Jaki pamiętam broni on  
jaki następuje:

11 + Kawerwan' gmer Wład. Pawoni, postawiający jaknajścisłej  
sprawę podług samego hr. H. Wodnickiego, wybudowany niewątpliwie świadkiem  
wyrozumiany samego hr. Wodnickiego, składamy wam to sumienne  
zrozumienie nasze, że list otwarty hr. Henryka Wodk. (zamieszczony w W. 80  
Gaz. Nar. i 288 Czasu) jest prawdą.

Przytem omiadały hr. Wodnicki ii nikogo z osób obecnych  
na owej herbaie, tym listem otwartym uwarci' nie chciał. -  
Lódź dnia 14<sup>go</sup> Sierpnia 1863. Podpisy: Franciszek Komorowski, Antoni Jabłonowski, Stanisław  
Jóźwiński, Julian Skolimowski, Karol Łomnicki. - "



60

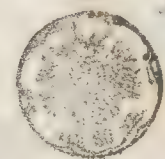
61





64





# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WIOREK CZWARTEK I SOBOTE.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 złr. na prowincji pocztą 2 złr. 50 cent.

Przedpłata jakiegokolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromazińskiej, przy górnej części Wąłów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny francu do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie należą frankowania.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stępową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Z przedłożonych przez rząd i zapowiedzianych przez wydział krajowy licznych wniosków do sejmu, okazuje się, iż dla sprawozdań z obrad sejmowych i dla rozbiórów tych projektów i obrad Gazeta Narodowa najmniej do końca bieżącego kwartału codziennie wychodzić musi. Z tego powodu podwyższyć musimy przedpłatę na ten czas dla opędzenia kosztów nakładu.

Ci szanowni prenumeranci, którzy złożyli już przedpłatę pocztową kwartalną w kwocie 2 zł. 50 centów od 1. stycznia do końca marca, raczą nadesłać przypadającą jeszcze nadwyżkę w kwocie 2 zł.

Miejscowi prenumeranci raczą złożyć 1 zł. 60 kr. nadwyżki, przypadającej za 34 numerów gazety, których do końca marca więcej wyjdzie, jak wyjść miało.

## Uwagi sejmowe.

II.

Wczorajsze posiedzenie nie było świetne, ale ważne. Sprawdzano dalekie wybory. Wydział sejmowy na trzech zasadach opierał się przy wnioskach unieważnienia wyborów.

Gdzie listy prawyborców nie były wedle ustawy gminnej z r. 1849 zestawione, tam wyborcy byli nielegalnie wybrani, więc i wybór nielegalnych wyborców jest nielegalny, — oto pierwsza zasada.

Drugą zasadą wydziału było, iż gdzie przy nowym wyborze posła, nowych wyborców prawyborcy nie wybierali, tam wybór posła jest nieważny, bo wszyscy wyborcy są nielegalni.

Trzecią zasadę uważa wydział sam za najmniej ważną. Streścić się ona da w tych słowach: Skoro powagi urzędu lub kościoła czy cerkwi nadużywają dla agitacji politycznej wyborczej, wybór może być nieważny.

W naszych stosunkach owa trzecia zasada jest jednak najważniejszą. Przeprowadzenie jej ściśle może jedynie zabezpieczyć kraj od wicherzenia, a sejmowi dodać powagi. Postawienie jej przez wydział w trzecim planie, usunęło wprawdzie wiele niemiłych dla rządu i pewnej części

duchowieństwa sporów, ale nie wyjaśniło położenia kraju, nie zapobiegło na przyszłość podobnym robotom, nie utrwaliło wolności wyborów.

Na drugą zasadę zgodzić się każdy musi. Wyborcy, wysłani przez prawyborców i to nadziei oznaczony do wyboru posła, wraz z skutecznym wyborem kończą swój mandat i przestają być wyborcami. Obrany więc przez takich exwyborców poseł, w sejmie zasiadać nie może. Ale na zasadę pierwszą żadną miarą zgodzić się nie możemy.

Jeżeli bowiem wydział sejmowy przy sprawdzaniu wyborów oblicza ilość legalnie wybranych wyborców, aby ztąd absolutną większość głosów wydobyć dla stwierdzenia, czy poseł jest istotnie posłem obrany: dla czegoż wydział tak samo nie obliczał prawyborców przy każdym wyborze, aby dojść, czy pomimo pojedynczych uchybień formie, pomimo niedostatecznego ułożenia spisów, wybór jego większość legalnych prawyborców wykonała? Jedną podstawę przyjęcia trzeba było tak przy sprawdzaniu wyboru posła, jak przy sprawdzaniu wyboru wyborców. Nie można żadnego wyborcy nielegalnym nazwać, dopóki się nie wykaże, że tylko mniejszość legalnych prawyborców z powodu mylnie zestawionego spisu podatujących, na niego głosowała, i na tem opierał unieważnienie posła.

Zresztą ordynacja wyborcza zupełnie co innego mówi, jak w sejmie wydział i Izba za zasadę przyjęła. Sejm nie rozstrzyga o legalności czy nielegalności wyboru, o jego ważności lub nieważności, ale sejm wedle statutu rozstrzyga czy wybranego przypuścić można do sejmu (§ 51 ordynacji wyborczej). Sejm w tym względzie nie jest stróżem praw, stróżem legalności, jak p. Potocki powiedział, ale sądem sumienia, sądem przysięgłych, jakto rzekł pan Hubicki.

Prawodawca poszedł w tym względzie za ustawami i praktyką wszystkich parlamentów, które tylekroć orzekały, iż ten lub ów wybrany poseł nie jest przypuszczalnym do sejmu t. j., że ludzie uczciwi, ludzie honoru z nim razem zasiadać w jednym cielem nie mogą. Tylko fałszywe zapatrywanie się na statut mogło sejmujących na tę drogę wprowadzić, iż spirali się o

legalności, i na legalnościach opierali swe głosowanie, schodząc z wysokości poselskiej, narodowej, na stanowisko adwokackie lub prokuratorskie.

Z tego to stanowiska poselskiego wychodził ks. Mogilnicki na przeszłej kadencji sejmu, gdy szło o przypuszczenie do sejmu pana Chomińskiego. Wzywał on sejmujących aby mu powiedzieli, co mają przeciw panu Chomińskiemu, przeciw jego uczciwemu imieniu, bo tak on jak i koledzy, gdy się przekonają iż coś złego uczynił, przeciw niemu głosować będą. Ja perszyszy kanił kinu, rzekł mowca. Z tego stanowiska wychodził i pan Antoni Golejewski, gdy na przeszłoroczne wezwania przyjaciół pana Chomińskiego, postanowił wystąpić otwarcie, i dowiedzieć, iż pan Chomiński w myśl statutu nie może być przypuszczonym do sejmu, że w cielem zasiadać nie powinien. W pierwszej kadencji marszałek dozwalał w ten sposób zapatrywać się na sprawę pana Chomińskiego i nikomu nie odbierał głosu, nie wołał do porządku z powodu iż mowca nie mówi o legalności lub nielegalności wyboru. Dopiero teraz gdy na wyzwania wyrażne ze strony prawej, mowca przygotował się do odpowiedzi, a nim jeszcze wypowiedział myśl swą, marszałek nie dozwolił mu uzasadnić iż pan Chomiński, poseł uhnowski, nie może być przypuszczony do sejmu — marszałek chciał, aby pan Antoni Golejewski mówił koniecznie o legalności czy nielegalności wyboru, agdy ten nie odstąpił od zamiaru dowodzenia, że p. Chomiński nie może być przypuszczonym do Izby, i głos mu odebrał.

Mowca odwołał się do Izby. Nie wchodzimy w to, czy Izba w większości swej oddała słuszną decyzję. Nam się zdawało że nie było większości. Lecz zastanówmy się: co chciała Izba tem wyrazić? A naprzód, dla czego głosowała za odjęciem głosu panu Golejewskiemu jednomyślnie ci książę obrządku słowińskiego, którzy wzywali w przeszłym sejmie aby im opowiedzieć i dowiedzieć kto to jest pan Chomiński i co on tak złego zdołał, iż w sejmie zasiadać nie może? Jest to to samo co wyzwąć kogoś na pojedynek, a potem postarać się u policji aby go zamknęła gdy ma stanąć na terminie. Dalej dla czego p. Leszek Borkowski, Alexander Dziedu-

szycki i t. d. głosowali za odjęciem mowy głosu? Czy uważali rzecz tą za tak jasną dla całego sejmu i narodu, że nawet wysłuchać jej nie potrzeba?

Ale inna część wprost potępiała odezwane się pana Golejewskiego, bo jeden z posłów gdy zabrał głos, to do potępienia milczącego Izby, dorzucił potępienia tego umotywowanie.

Powolał się ów poseł na wymówione ze sto razy już zdanie, że Izba weryfikuje tylko legalną stronę wyborów. Poseł ów mówił śmiało nie przygotowany, więc jak się to często zdarza mowcom niewprawnym, a zwłaszcza wtedy kiedy mówią nie mając co do powiedzenia, powiedział straszne absurdum; oto jego słowa: „Wysoka Izba niejednokrotnie głosowaniem dowiodła, że dla niej tylko legalność jest prawdą.”

Nie chcemy szanownego legalisty łapać za słowa, — fakt tylko notujemy, dla nauki innych, co nie mając wrodzonego daru wymowy, porywają się do mówienia, bez przygotowania, zwłaszcza niepotrzebnie.

Pozwolimy sobie w końcu, jedno zadać pytanie: dla czego po uznaniu przez komisję, trzynajcą akta wyborcze, legalności jakiegoś wyboru, gdy nawet nikt przeciw wnioskowi o przyjęcie głosu niezabiera, dla czego wówczas nawet wedle istniejących przepisów, wniosek o przyjęcie posła podawany bywa pod głosowanie?..

Gdyby Izba tylko nad legalnością wyboru miała decydować, toby przecie po głosnem uznaniu, że legalności stało się zadosyć, przez referenta komisji wyborczej, po milejącem potwierdzeniu referatu przez Izbę, stawianie wniosku o przyjęcie posła, przeciw którego legalnemu obiorowi nie zarzucić nie można, byłoby zbytecznem. A jednak praktyka ta istnieje, istnieje nie tylko u nas ale wszędzie na świecie, gdzie tylko panuje system reprezentacyjny. Cóż to dowodzi? że o prócz powodów prawnych mogą być jeszcze takie, które paragraf ustawy podciągnąć się nie dadzą, a mimo to mogą być dostateczne do tego aby Izba danego posła za kolegę przyjęła nie mogła! Takiej swobody sumienia nie można odmówić żadnemu ciału moralnemu — bo inaczej godność jego nie byłaby zabezpieczoną.

## Listy z Pragi.

III.

Praga 10. stycznia 1863.

W pierwszym z niniejszych listów wspomnieliśmy że idea panslawizmu czeskiego, pomimo rosyjskich orderów, umiera i jeno kilku ze starszej szkoły znajduje zastępców. Przypomnieć nam sobie jednak należy jak silną była ta idea w Czechach przed laty kilkunastu, a zatem że przeciw ślady po sobie zostawić musiała. Krótki pogląd więc na rozwój panslawistycznej idei i jej skutków w Czechach, będzie zadaniem dzisiejszego listu.

Wiadomo że gdy Zachód Europy, wzruszony potęgą francuskiej rewolucji z gruntu, wyrzucił dawne swe polityczne i socjalne stosunki, inne mocarstwa europejskie tem bardziej starały się utrzymać historyczną władzę, i uczynić swą państwą nieprzystępną dla nowo powstających zasad. Austria znalazła się w podobnym położeniu i zadaniem jej musiało być oddalenie zagranicznych wpływów. Rząd jednak mógł się spodziewać że wpływy te najmniej są niebezpieczne w Czechach, gdzie germanizm, jakby się było zdawało, przeszedł w succum et sanguinem narodu, wszczepiany długie lata zreżną ręką jezuityzmu, a że o czeskiej narodowości nikt nawet nie marzy. Skutki jednak inaczej okazały, — materiał palny, spoczywał jeszcze na spodzie serc czeskiej młodzieży, słaby, wprawdzie, ale prąd elektryczny z Zachodu był za mocny aby go nie miał rozszarpać. Kilku młodych ubogich ludzi powzięło myśl przywołania do pamięci dawnej czeskiej sławy, przypomnienia że język, który już tylko żył w ustach ludu, miał niegdyś literaturę i znaczenie. Zadanie było trudne. Świat wykształcony po czesku nie umiał, trzeba było pisać o własnej prze-

szłości po niemiecku, a tymczasem wygrzebywać przypuszczone zabytki czeszczyzny i podawać je publiczności pod skromną sukienką filologii i starożytności. Wydobycie dawnej świetności narodu było w początkach jedynym celem tych mężów żelaznej wytrwałości i pracy, jak Dobrowski i Szafarzyk, — o zbudzeniu narodowości marzyć jeszcze nie śmieli, za mało czuli swoją słabość. Raz wskazaną drogą filologii poszła większa część czeskiej młodzieży, ku językowi wszystko się zwróciło, i po raz pierwszy może, napisano na sztandarze narodowym znaki starożytności i zachęcające wezwania: „in hoc signo vinces”. Mniemanie to kierowało do dziś dnia czeską literaturą, może z uszczerbkiem ważniejszych objawów życia narodowego, a wiele talentów zużywało się na nieczłowieczych szperaniach filologicznych, niemających żadnego celu i zajmujących teraz tylko miejsce w bibliograficznych notach. Do wskrzeszenia narodu potrzeba było czegoś więcej niż językowych wywodów, trzeba było natchnienia poezji. Toteż wystąpienie Kollara powitał budzący się Czesi z zapalem. Piewca „Córy Sławy” zdawał się im wieszczęć i w objęcia jego imaginacji rzuciła się cała tworząca się inteligencja czeska, ale tylko inteligencja, — do serca ludu nie bardzo trafiały jednostajne sonety. Kollar zaś wskazał fałszywą drogę, nie pojął swego stanowiska, zwątpił w siły ducha narodowego, uczuł się za mało słabym razem ze swym ludem i zamiast popchnąć gwałtownie rozwój narodowy, wstrzymywał jakiś czas jego dążenia. Kollar swoim talentem mógł wiele zdziałać — brakło mu energii, zwątpił o własnej potęgę, o potęgę ducha czeskiego, szukał zbawienia w mrzonkach, w połączeniu sławiańskich ludów. On się zapiera swego nazwiska, historycznego rozwoju czeskiego narodu, cofa się wstecz, gdzie szczepły sławiańskie jeszcze nie rozdzieliły się, i daje rady — ra-

dy, jak mówi, matki Sławy, n. p:

„Co jsi ty? Rus; co ty? Srb; co ty? Czech; co ty? ja! Polak jestem: Dytka moje! swornost! (jedność) nechte to (zaniechajcie), mluvte: Slavjan.”

Albo gdzieindziej unosi się i woła: „To hle (oto) vlast (ojczyzna) je naše: Vše-slavia!”

Widocznie że takie rady nie mogły wzmożnić ducha narodowego, ale owszem kazały mu wątpić o własnej sile, a złożyć wszystkie nadzieje w ręce najsilniejszego materialnie narodu słowińskiego, w ręce Rosji. Szczęściem że lud czeski nie przyjął z zapalem poezji Kollara, który nawet tam gdzie buduje swe piankowe plany, daleko jest słabszym, jak w poezjach gdzie tęskni za dawnymi czasami, gdzie boleje nad upadkiem ludu. Poezje Kollara mogą obudzić tęsknotę, nawet przywiązanie do ziemi ojczystej, ale nigdy pobudzić do czynów, wskazać proroczym głosem przeznaczenie czeskiego narodu. Pomimo jednak swej błahości, idee Kollarowe zrobiły na inteligencji czeskiej daleko większe wrażenie, jakby się to było stało w innym kraju i wśród odmiennych stosunków, — czemu zresztą dziwić się nie można, zważając że słaby jeszcze i wątły duch narodowości czeskiej nie miał na tyle siły, by się oprzeć pojawiającemu się większemu talentowi. Raz wszczęte powątpiewanie o siłach własnego ducha, prześladowało jak nocne widmo cały ruch umysłowy w Czechach, aż do czasów najnowszych; najdelniejsi pisarze podlegali temu ciężemu brzemieniu, i wszędzie czuć się daje jakaś czczość, obok najpatryjotyczniejszych usiłowań, jakieś zaślepienie się w materji. Z podobnego spactwienia się umysłów niepodobna żeby Rosja nie była wyciągała co największych korzyści. Ajenci jej uwijali się po Pradze, wyświadcili Rosję jako słońce w które cała Słowiańszczyzna ma spojrzeć, jako zbawienie o którym Sławianin marzyć powinien. Z tego połączenia dopiero wewnętrznych i zewnętrznych wpływów, powstał

ten dziwoląg który carskim panslawizmem nazywać zwykliśmy, i na nieszczęście czeskiego narodu długo a długo głowy zwracał. — Niepodobna jednak żeby promień słoneczny przez grubą mgłę nigdy się nie przebił i prawda nie zwyciężyła. Tak też się w Czechach stać musiało. Lud jak mówił mało albo wcale nie się Kollara zasadami nie przejął, ruch literacki zwrócił swe starania ku gruntownemu wykształceniu tegoż ludu, poeci składali mu piosenki, Czelakowski, ów Béranger czeski, umiał mu trafić do przekonania i usposobienia, lekko i nawiśnię rzucał mu poezje tem zdrowe im prostsze i spiewniejsze, aż w końcu lud ten wykształcił się zdrowy i obiecujący, obok filologiczno-panslawistycznych dążeń. Młodzież, która już zaczęła tego nowego życia, nieznalazła więcej upodobania w rosyjskiej materji, a daleko bardziej zbliżyła się do ducha Polski gdzie znalazła podobne położenie, przystem wiarę i nadzieję. — Są to Czesi postępowi którzy już nie należą do chorągwi ze znakami filologii i jakiejś poczwary z rosyjską głową, polskimi pierściami a czeskiemi rękami, ale do chorągwi, gdzie błyszczy srebrny lew czeski i wiara w przyszłość. Ci Czesi postępowi spotykają się coraz bardziej z Polakami w swoich dążeniach, w swoim sposobie zapatrywania się na narodowość, i ztąd wyłomaczyć sobie można coraz większą budzącą się sympatję Czechów z Polakami, gdy przeciwnie przed kilkunastu laty dwa te narody nie tylko o przyjaźni ze sobą mówić nie mogli, ale nawet mimowolny wstręt do siebie czuły; oba narody bowiem stały na przeciwnych sobie biegunach, Czesi na stanowisku rosyjskiej materji z którą przecież zgodzić się nie mogą i nie powinni, pomimo pięknych marzeń niektórych sławianofilów. — Dzisiaj przebrzmiały w Czechach zacne nauki Kollara, a zamiast rad jego, wyżej podanych, któreby ubliżyły każdemu narodowi własne poczucie mającemu, spotykamy się z innymi, zupełnie przeciwnymi wezwaniami, a mianowicie czytamy w przedmowie do jednego ze znakomitszych dzieł, wychodzących obecnie w Pradze, słowa zwrócone do każdego Czecha:

Najkrasší bud'ti rodna zeme,  
Najdražší bud'ti vlastni plemo,  
Zes Cechem, hrde vznes sva temo!



Pytamy: na mocy jakiego przepisu możnaby zważyć milczące wotum odrzucenia, dane przez Izbę posłową, przeciw którego legalności obioru nie zarzucić się nie da? Marszałek wedle statutu nie powinien pytać: „Kto jest za wnioskiem komisji, aby wybór pisał N. N. uznać za ważny, niech wstanie,“ ale powinien zapytać: „Kto jest za przyjęciem obranego do sejmiku?“ — Powstaje mniejszość, lub nie powstaje nikt. Odrzucony pyta dla czego? odpowiadają mu: Uchwała już zapadła, dyskusja miejsca mieć nie może.

Ktoś się spytał na czym opiera się uchwała Izby — odpowiemy mu: Na głosie sumienia, sumienia, które nigdy pod prawo podporządkować się nie da, ale które zawsze i wszędzie nad prawem stać powinno. Na tej zasadzie opierają się sądy przysięgłych. Sumienia nikt nie ma prawa zapytać dla czego? jak?

Wyraz *legalność* był na wczorajszym posiedzeniu wymówiony z przyciskiem tysiące razy; wyraz *narodowy*, raz tylko się wyrwał; rzeczownika zaś *narodowość* nie wymówiono ani razu. Ktoś z przysłuchujących się zapytał: Czy to jest sejm, czy kongres prokuratorów?

## Posiedzenie czwarte, z d. 16 stycznia.

(Dokończenie.)

Ziemiałkowski: Zrzekam się głosu, ponieważ chciałem to samo powiedzieć co szanowny mój poprzednik.

Kaczala: Panowie pozwólcie mi skazać, że tu nie ide o osoby... (głośniej)...

Właściwi powiadają że musimy trzymać się legalności wyborów, inaczej nie moglibyśmy dążyć do końca. Przeciwnie to ja nie mam, tylko skazuję, że tak, jak z odium postępujemy, tak sowerszennie i z drugim postępujemy. Jakimiś miu przykładał się do odnych wyborów, takimi miu przykładał i do tych, którzy w tym samym czasie byli zrobieni. Jesli to agitacja, że ktoś wskazał na księdza Szwedzkiego, aby jęho na posła wybraty, pytają się: czy nie dawałyście panowie także kandydatury, nie kandydowałyście swoimi wyborcami, kogo mają wybraty? A zatem agitacja nawet inna nie mogła być. Skazuję że była i ciekaw inna miu podobnych wypadków, którzy zachodziły przy wyborach pana Rogawskiego. Były tam protesty, a między innymi było także doniesienie, szczo pan Czermak donosił i powiada: Usposobienie gmin w tym powiecie z powodu wyboru powyższego jest dosyć rozdrażnione, i wzrasta ciągle; dalej powiada ten sam, że szczególne rozdrażnienie jest przeciw prosozom, którzy grozili nawet odmówieniem spowiedzi tym, którzyby za panem Rogawskim nie głosowali; dalej powiada, że aktuarzusz Tomaszewicz nie wypisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych. To jest większe nadużycie. Teper do jakobych wnoszenia przystupiy pan referent tody w Wysokiej palaty? Komisja jest jednak zdania, że te okoliczności, nie mają wpływu na prawość wyboru. Mien siu zdaje że ty okoliczności nie były inny jak tutaj. Odnakowoz tam baw wybir przyntaty, dla toho dumaju że i tu treba przyntaty, i tak nalezalo byo.

Szczo siu tyczyt uwahy p. A. Sapiehi, którzy skazaw ze agitacji ne nalezaty do cerkwy (głośniej, głośniej)... — skazu ze i toj kraj byw prowincjeu Polsczy, i pytajusia de siu dajaly sejmy i sejmiki i wsi podobny sobrania, de jensze, nizeli po koscielach?

Nerozumijm dla czocho nabozenstwa ne mohlby siu u nas dajaty, zwlaszcza ze cily religijny i polityczny u nas ne dajut siu tak latwo rozrzniaty, jak siu zdajet?

Pytajusia czy po koscielach ne dajut siu agitacji? — Powtarzaju: tam byly agitacy i welyki. A jesly wolno buo druhoj stronie, dla czochoz ne maloby buty wolno i nam? Z toj przyczyny, ze tamtyj agitacy ne byly uwzhladniony, jaku miu jednemu, taku miu drugomu, i koly tamtoj wybor wysokoje sobranie uznalo za waznyj, powynen i toj wybor za waznyj buty uznanyj — wszakze ne powynna siu Wys. palata sobi spotywlaty. (prawo z prawej)

Zyblikiewicz. Na glosy mowcow poprzednich ne bude odpowiadat, bo zanadto wynownie ks. Adam Sapieha to zrobil, wiec tylko zostaje mnie odpowiedziec ks. Kaczala.

Otoz jaka miara jednemu, taku miara drugiemu. Odwołano się na Czermarka, a Czermark był urzędnikiem którego sam rząd widział się zmuszonym kwieskować; urzędnikiem już nie jest, a zdaje mi się że z powodu tej relacji miał jakiś proces. Niewiem tego dobrze, ale jeżeli ks. marszałek pozwoli panu Rogawskiemu głosu, to on zapewne nam też rzecz lepiej wyjaśni (głosy: dyskusja zamknięta) Otoż jaka miara jednemu, taku miara drugiemu. Ponieważ taki człowiek, który był z powodu takiej relacji kwieskowany, nie był zdolny do urzędowania, więc i ks. Szwedzicki został niepowinien, jeżeli zachodziły takie agitacje.

Że w Polsce dawniej sejmy odbywały się w kościołach, to prawda, ale jak? Po wyniesieniu najświętszego sakramentu, a wtenczas kościół przestał być kościołem, i stał się domem obrad sejmowych, bo nie było innych budynków publicznych. — Ale tutaj, gdy kto tuż po nabożeństwie, kiedy ksiądz stał przy ołtarzu i pokazywał... (z prawej szmer, przerywają)

Zyblikiewicz. Ja mam głos. Wtenczas moi panowie jest ogromna różnica między agitacją a agitacją — między agitacją, jak ks. Kaczala nazywa sejmy i sejmikowe zebrania w kościele, i agitacją już zaraz po nabożeństwie, gdy św. sakrament jeszcze na ołtarzu.

Jeszcze jedno. Ks. Kaczala kładzie nacisk na uchwałę przeszłego sejmiku. Tylko jedno powiem: ta uchwała była, aby zawiesić orzeczenie, czy wybór ważny czy nie ważny — dla tego wy-

bór ten wzięto powtórnie pod rozważenie, i to bardzo słusznie, bo wybór nie był uznany za ważny; dziś zatem, cokolwiek było powiedziane, póki wybór nie zatwierdzony, mogą być wszystkie powody wzięte pod rozważenie. Zgadza się więc z wnioskiem pana referenta, ażeby wybór ks. Szwedzickiego był unieważniony, ale nie głównie dla poprawki p. Hubickiego, której przyjąć nie można, albowiem podług regulaminu w poprawce nigdy motywa umieszczane być nie mogą.

Potocki: Uważam tę kwestję za tak wyjaśnioną, że powtarzać nie będę tych ważnych powodów, które poprzednio były przytoczone, — a które i ja miałem przygotowane. Chciałbym się tylko w tej kwestji ograniczyć do postawienia jednej ważnej i podług mnie głównej zasady, tj. iż przy sprawdzianach wyborów my nie możemy, nie powinniśmy i rzeczywiście nie orzekamy o osobie posła, ani o stronnictwie, do którego ten poseł należy, ale o prawności i ściśłości przeprowadzonego i dokonanego wyboru. A zatem moi panowie nie jesteśmy jak ktoś tutaj wypowiedział sądem przysięgłych, — w tej sprawie jesteśmy li tylko stróżami prawa. Z tego stanowiska zapatrujemy się na tę kwestję, a rzeczywiście innego stanowiska w tej kwestji przybrać byśmy nie mogli, gdyż wszelka inna norma doprowadziłaby nas do rezultatów, zupełnie przeciwnych wszelkiej sprawiedliwości. — Być nie może, aby w zebrawiu nie było odcieni, być nie może, żeby w zebrawiu jedno stronnictwo nie miało większości. Cóżby tedy skutkiem takiej zasady tutaj przyjętej było? Oto, że ocenienie osoby, ocenienie jej stronnictwa, miałyby o ważności lub nieważności wyboru stanowić.

Oto że to stronnictwo mające większość, albo niesprawiedliwym pobłażaniem powinno okazać do jakiego stopnia chce poważać prawa mniejszości, albo też musiałoby nadużyć swojej większości i w razach niesprawiedliwych orzekać ważność, a w razach sprawiedliwych nieważność.

Nie przesadzając o usposobieniu drugich, tylko mówiąc o moim własnym usposobieniu, gdyby ta zasada sprawiedliwości nie kierowała moim zdaniem w tej sprawie, wte dybym bez trudności tutaj mógł wyrzec, iż w niektórych wyborach wczoraj odrzuconych, bardzo chętnie chciałbym był uwzględnić tę lub ową nieregularność, która zaszła w wyborach.

Z równą łatwością moi panowie przyznam się, że w dzisiejszym wyborze, idąc tylko za uczuciem moim politycznym, to znówu bez zapatrywania się na ściśłą prawość dokonanego wyboru, chęć, uczucie, tendencja moja musiałaby mnie doprowadzić do głosowania przeciwko temu wyborowi, a nie dla tego, że reprezentuje głos ruski, nie dla tego że ten wybór wprowadził do sali jednego posła należącego do stronnictwa, które na nieszczęście nasze, na nieszczęście swoje wywołuje ciągle nienawistną nienawiść przeciwko nam, ale dla tego, ponieważ stronnictwo to poszło drogą taką, którą ja uważam jako zdradę nie tylko przeciwko naszemu polskiemu, ale i ruskiemu interesowi. (prawo) W tej jasno udowodnione, że nam i żadnemu innemu zgromadzeniu nie pozostaje zgola żadna inna droga, jak tylko ta jedna: ściśle, bezwarunkowo, bezwzględnie trzymać się sprawiedliwości.

W tej normie, w tej zasadzie jest gwarancja dla każdego stronnictwa. Ci panowie, którzy tutaj dziś występują i mówią: Zważajcie, że te wybory były zarządzane przez ludzi nieobeznanych z prawem wyborów, którzy nie mieli sposobności wyuczenia się prawa tego, zważajcie że my jesteśmy w mniejszości, zważajcie że my reprezentujemy interes włościański, które zasługują na uwzględnienie — gdyby nas sprawdził z tej drogi bitej, owej ściślej i bezwzględnej sprawiedliwości i rozważy, trzymania się prawa — na inną drogę, gdybyśmy jako sędziowie, jako przysięgli sąd mieli wyrokować o osobie posła i stronnictwie, które on reprezentuje, coby oni później powiedzieli, gdybyśmy idąc tą samą drogą, gdzie wybór był dokonany podług prawa i ustawy, my zmieniając się w uczuciach, zważając że te stronnictwo staje się niebezpiecznym, nie trzymając się sprawiedliwości, li tylko za uczuciem poszli? A zatem moi panowie o uczuciach nie mówmy, a mianowicie ci, o których jest mowa, niech zważają, że prawo, że ściśle i sumienne przestrzeganie tego prawa jest obowiązkiem dla wszelkiej mniejszości. Ta ustawa, to prawo jest najwyższą, największą dla niej gwarancją. Dla tego przeciw ustawie wszelka mniejszość powstawać nie powinna.

Jeszcze jedna kwestja. Nikt tu z pomiędzy nas nie zaprzeczy, że w tej chwili, kiedy w moc nadanej konstytucji kraj nasz przechodzi z jednego położenia w drugie, pierwszymi głównymi jej wrogami są właśnie ci, którzy dawną epokę reprezentują, to jest biurokracja krajowa. Jeżeli więc panowie my tutaj nie przestrzegniemy z wiernością i nie pozostaniemy ze stałością przy wszystkich choćby najdrobniejszych szczegółach dzisiejszej ustawy i konstytucji, jeżeli nie okażemy naszej gotowości do bronięcia się przy tem stanowisku, jeżeli przez chwilowe pobłażanie, mające zupełnie co innego na celu, pokażemy że można obchodzić ustawy i nie zważać na prawo, słowem jeżeli wahaniami się okazemy, że można tę konstytucję przyjąć, nie jako rzecz realną, jako rzecz obowiązującą, tylko jako blichtr, tylko jako maskę — pamiętajcie moi panowie że tracąc małe pożytki, jedną po drugiej, dojdziemy w końcu do tego, że najważniejsze prawo, konstytucja — dla nas tylko czczą literą zostanie. Dla tego, moi panowie, jakkolwiek z charakteru, z usposobienia mego osobistego, zawsze byłbym skłonnym stawać w obronie mniejszości — a mniejszości mianowicie, której się wydaje że jest pokrzywdzoną — i może być dla tego że do stanowiska mniejszości każdy z nas jest przywykły, a zatem wie jak to jest boleśnie być w mniejszości (hucze oklaski) — w moich oczach względnie tak ważne, że jakkolwiek wypadnie głosowanie tajne, ja tutaj bez ogródki oświadczam, iż przeciwko wyborowi, który nieodpowia-

da warunkom prawa, stanowczo zawsze głosować będę (oklaski z prawicy).

Marszałek: Dyskusja zamknięta, i pan Rogawski prosi o głos (szmer); w kwestji osobistej nie można nikomu głosu odmówić.

Rogawski: Gdyby tylko o mnie samego chodziło, przemilczałbym, ale ks. Kaczala mówi o moim wyborze, dotknął okoliczności ubliżających duchowieństwu łacińskiemu mojej okolicy. Jestem dla tego bardzo wdzięcznym księdzu Kaczale, że mi nadarzył sposobność nie tylko osobę moją, ale i duchowieństwo tamtych okolic oczyścić z czynionych nam zarzutów. Jak panowie wiecie, były urzędnik pan Czermak zrobił doniesienie do namiestnictwa, jakoby duchowieństwo podburzało umysły i wszelkimi sposobami a nawet groźbami przy spowiedzi namawiało lud do głosowania za mną na posła. Otoż duchowieństwo powiatu bieckiego uznało za najpilniejszą rzecz, w drodze kryminalnej poszukiwać obraźciela swego honoru p. Czermarka, i wszyscy księża dekanatu bieckiego podali skargę o obrazę honoru przeciwko p. Czermakowi. Skarga była wniesiona do sądu karnego sandeckiego, jako przynależnego. Sąd sandecki przyjął oskarżenie i wyznaczył nawet termin do rozprawy, ale w skutek rekursu p. Czermarka, sąd apelacyjny orzekł, że p. Czermark nie obraził duchowieństwa swoją relacją, bo podał tylko relację w drodze urzędowej. Podano do wyższej instancji, ale i tu skarga nie znalazła żadnego uwzględnienia. Niechże teraz W. Izba raczy uznać, czyli ten zarzut cięży na duchowieństwie, kiedy toż udało się w drodze kryminalnej, i tylko wyższa instancja nie pozwoliła na przeprowadzenie procesu przeciw p. Czermakowi. Kto zaś był p. Czermak, najlepiej dowodzi to, że namiestnictwo uznało za właściwe całkiem go usunąć, w skutek licznych skarg, że nadużywał władzy swojej.

Ks. Kaczala: Ja proszę u bōlos (szmer).

Marszałek: Dyskusja nad tem nie ma miejsca. Pan Rogawski zabierał tylko w sprawie osobistej głos, nikogo nie obraził, tylko swoją osobę bronił, więc dyskusja idzie swoją drogą. Pan referent ma głos.

Kraiński: Jeden z mowców bardzo słusznie dotknął tej sprawy, że tu są dwa sposoby zapatrywania się na wniosek ostateczny wydziału. Jedni zapatrują się tylko na ważność lub nieważność tego wyboru ze strony agitacji, a drudzy zapatrują się ze stanowiska czysto prawniczego, o ile to lub tamto było uwzględnionem przy wyborach. Co się tyczy agitacji, ks. Pawlików podał niektóre fakty, które inaczej się przedstawiały, jak to tutaj wydział krajowy uczynił. Pozwalam sobie tutaj też uwagę zrobić, że wydział krajowy przedstawił te fakty na podstawie dochodzeń urzędowych. Są to rezultata przesłuchania świadków naocznych, świadków tych którzy słyszeli, co i jak było mówione. Co do agitacji i do kazania, wyborów tymczasem się nie miał przyczyn, kłaść na nie wielkiej wagi. Wszakże i w konkluzji wydział kraj. nie wydaje żadnego sądu, i owzemwności, ażeby akt agitacji, ażeby wydział kraj. nie miał prawa do osądzenia tej agitacji była przekroczeniem stanowiska duchownego, a właściwie, czy to było nadużyciem powagi duchownej i domu bożego. Mianowicie czyli księża obrządku greckiego posunęli się za daleko, czyli tylko w obrębie owych okoliczności, pod jakimi duchowni występować mogą, to dochodzenie zostawiamy zupełnie ks. metropolicie. Co zaś do drugiego części, że niektórzy posłowie utrzymują, iż już zapadła uchwała na ostatnim sejmie co do formalności jakie były zachowane w czasie wyborów, pozwalam sobie na to zwrócić uwagę, że właśnie protesty dały powód, że uchwała nie mogła być ostatecznie powzięta, i że polecono dochodzenie faktów w ogóle dla tego, że w protestach, jak już przedstawiłem, były punkta, nie tylko odnoszące się do agitacji ale nawet do formalności w przeprowadzeniu wyborów, mianowicie jakem mówił, że (czyta): „do komisji wybrali się księża sami, nie przypuszczając włościan do wyboru członków komisji; że głosowanie nie odbyło się porządkiem listu wyborców; że ks. Żukowski dawszy pierwszy głos za ks. Szwedzickim, w długiej przemowie uzasadnił... i t. d.“ — Są to wszystkie fakty, nie odnoszące się do agitacji, ale raczej do formalności przeprowadzenia wyborów. Dla tego też nie mogę się zgodzić z wnioskiem szan. posła Hubickiego, aby w motywowaniu większą wagę położyć na agitacji, aniżeli na uchybieniach formalności przepisanych. Zdaje nam się, że my tu wszyscy, jak to pięknie wyraził p. Potocki, jesteśmy stróżami prawa, a właściwie do tego stanowiska dopiero przyjąć mamy, bo właściwie jeszcze nie jesteśmy tak konstytucyjni, jak nam przyszłość nadarzy, a przynajmniej nadziewać nam robi. Z tego względu powinniśmy niesłychanie być tkliwi na presteptwa, jakie się okazały przy każdej sposobności, czy to presteptwa przepisów ustawy wyborczej, czy też samego statutu. Co się tyczy sprawy z okazji wyboru p. Rogawskiego, to tylko tyle pozwalam sobie zauważać, że otrzymaliśmy w wydziale wiadomości iż postępowanie sądu karnego w tej sprawie uznano za niemożliwe, czyli raczej że postępowanie karne: nie ma miejsca, ale że może mieć miejsce postępowanie w drodze politycznej, o które postępowanie uprasaliśmy przedtem nam, lecz dotychczas nie otrzymaliśmy w tej sprawie dalszej odpowiedzi. Kończę więc krótką uwagę ten wniosek, ażeby W. Izba zechciała przychylić się do wniosku wydz. kraj. t. j. do uznania wyboru Szwedzickiego za nieważny, a powtóre, ażeby poleciła wydziałowi krajowemu odesłać akta przewidzianego śledztwa ordynarjatu metrop. obrz. gr. we Lwowie.

Hubicki: Cofam moją poprawkę.

Marszałek: Oto są dwa wnioski, — pan Hubicki swoją poprawkę cofnął — więc dwa wnioski. Pierwszy co do unieważnienia wyboru, a drugi co do odesłania aktów do ks. metrop. Więcej będziemy głosować co do wyboru, a ponieważ kwestja jest osobista, będziemy głosować galkami (daje objaśnienie).

Pawlikow: Tu jest podwójnoje wnesienie, perwe szczo do uneważnienia wyboru a druhe szczo do widostania aktiw do metropolity. Ja hadaju, aby kniaż marszałok izwoły napered akta odesłaty a po tom jak... (szmer.)

Marszałek: Naprzód sprawdzimy wybór a potem możemy akta odesłać.

Pawlikow: Dobrze.

Marszałek: Wzywam panów do wotowania. Na akuratorów zapraszam pp. Skorupkę, Smolkę, Borysikiewicza.

Marszałek: (Wzywa do porządku). Jest drugi wniosek wydziału krajowego, który p. Kraiński odczyta i nad nim będziemy głosować.

Kraiński: Wniosek odczyta: (czyta): Wydział krajowy wnosi, ażeby Wys. zgromadzenie poleciło mu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu ordynarjatu aktów przewidzianego śledztwa, w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownej i domu Bożego, zasłych przy agitacji, poprzedzającej wybór ks. Szwedzickiego.

Ziemiałkowski: Proszę powtórzyć, bo brakuje niektórych... bo nie wiedzą.

Marszałek: Proszę się zebrać. A teraz proszę jeszcze raz odczytać — potem będziemy głosować. (Kraiński czyta jeszcze raz.)

A zatem kto za wnioskiem, raczy powstać (prawie wszyscy), a zatem przyjęto.

Zanim się skończy balotowanie, są niektóre wybory, które nie mają żadnych trudności, możemy je przejść.

Kraiński czyta sprawozdanie o wyborze p. Alfreda Mlockiego w miejsce hr. Fredry, który jednogłośnie wybrany został.

Marszałek: A zatem tu nie ma trudności, więc nie ma powodu do dyskusowania. Chyba że kto tego żąda, a zatem kto za wyborem, raczy powstać (wszyscy powstają.)

Kraiński czyta sprawozdanie z wyboru p. Stanisława Polanowskiego, na miejsce ks. Jerzego Lubomirskiego, (i ten wybór został za ważny uznany.)

Marszałek odbiera od pp. Mlockiego i Polanowskiego przyrzeczenia w miejsce przysięgi.

Rezultat głosowania nad wyborem ks. Szwedzickiego był następujący:

Głosujących 127, większość abs. 64 czarnych galek dano 77, białych 50 a zatem większością 27 głosów wybór za nieważny uznany.

Posiedzenie zamknięto o 10 minut przed 3. Następane posiedzenie w poniedziałek t. j. 19. stycznia.

## Piąte posiedzenie, z d. 19. stycznia.

Rozpoczęte o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Marszałek: Posiedzenie otwarte, zaczynamy od czytania protokołu.

Sekretarz Zatrwarnicki czyta protokół.

Marszałek: Zechce kto zabrać głos co do protokołu?

Kraiński: W protokole napisane jest, że wnioski co do wyborów czynione były w moim imieniu, ale te wnioski są czynione ze strony wydziału krajowego: więc proszę, ażeby w protokole była w tym względzie zmiana uczyniona.

Marszałek: Więć się żądasz, że p. Kraiński jako sprawodawca wydziału występował.

Zatrwarnicki: Jest jako sprawodawca zapisany.

Kraiński: Tam stoi: na wniosek pana Kraińskiego.

Grocholski: W protokole jak słyszałem, jest zapisano, że wniosek ks. Łozińskiego został odesłany do sekcji. Tak o ile sobie przypominam nie było, tylko ks. marszałek nas zawiadomił, że wedle istniejącego regulam. wniosek odesłany będzie do specjalnego wybrać się mającego wydziału, a tak samo na ostatnim posiedzeniu sekcji uchwalono; więc proszę aby było w tym względzie sprostowanie zrobione.

Marszałek: Więć protokół przyjęty. — Przewodniczący sekcji III. podał mi notatkę, abym zawezwał członków tej sekcji, do zebrania się dziś o godz. 5., więc zapraszam panów należących do tej sekcji, aby zechcieli się zejść na posiedzenie sekcyjne. Prosiłbym także pp. przełożonych innych sekcji, aby chcieli oznaczyć czas, kiedy mają się zejść.

Smolka: Sekcja V. prosi także na godzinę 5.

Głosy: Sekcja II. także na 5. godzinę.

Sekcja IV. prosi także na 5.

Sekcja I. o godzinie 4.

Marszałek: A więc wszystkie sekcje o godzinie 5.

Głos: I. sekcja o 4.

Marszałek: Więć I. sekcja o godz. 4., a wszystkie inne o godzinie 5.

Dzieduszycki: Proszę ogłosić. Niewiem w jakim celu mają się zejść te sekcje, więc prosiłbym o objaśnienie, czy do wyboru...

Marszałek: To od przełożonych sekcji zależy. Ja nie mogę powiedzieć, co mają robić. Czynność w sekcjach jest ważną rzeczą. Mają wybrać do wydziału regulaminowego i wydziału spec. petycyjnego, do prawa drogowego, które już jest wydrukowane, a drugie do prawa Towarzystwa kredytowego.

Baum: Zdaje mi się, że komisja petycyjna będzie miała tyle zatrudnienia i czynności, że liczba pięciu członków nie będzie wystarczającą; dla tego wnoszę, ażeby W. Izba powiększyła tę liczbę z 5ciu na 10ciu, polecając sekcjom, ażeby z każdej sekcji zamiast jednego po dwóch członków do wydziału petycyjnego wybrano.

Marszałek: Czy ten wniosek poparty? (poparty)

Borysikiewicz: Ja ośmiłaję się do tego, wnoszenia zrobiły uwasu, że pobolszenie takie wydziału okremischno byłoby duże ważne, i w myśli naszej ustawy ugruntuwane, aby to pobolszenie ne nastupilo tym sposobem jak p. referent skazał, no tak aby każda z troch w sojni reprezentowanych grup, t. j. grupa bolszych posiadatelej, grupa mist, i grupa meńszych posiadatelej wybrała członów z swojego kola.

**Dodatek do**



ne. Wielki wezyr. Fuad basza miał mu powiedzieć, że jeżeli posady ministerjalne ludźmi niezdolnymi zapelniane będą, on odpowiedzialności na siebie brać nie może. Przymówienie to miało być dość ostre, w skutek czego wielki wezyr miał oczekiwać nieprzyjemnej wiadomości, że jest skazanym na wygnanie, co jednakże nie nastąpiło. Pomimo takiej opozycji w Porcie sultan przysłał swoje irade (rozkaz), w którym wyraża że tamci zwaleni a ci mianowani i ażeby ich w Porcie przyjęto. Ważną zaś jest zmiana formułki konkluzyjnej w tym rozkazie, — zwykłe bowiem kończył się taki rozkaz słowami: „Niech Bóg wspiera nasze starania“ — a dzisiejsze zakończenie rozkazu brzmi: „Niech Bóg im (ministerom mianowanym) da zdolność i prawość do piastowania tej godności.“ Po otrzymaniu takiego irade wielki wezyr posłał sultanowi przez swego kija (marszałka domu) swoją dymisję i otrzymuje przez tegoż samego rozkaz od sultana, ażeby mu odesłał list wezyrjalny i pieczęć. Na jego miejsce został mianowany wezyrem Mysyry (egipski) Kiamil basza, były prezydent w Ahkiam Adelje (wielka rada państwa), zdolności jego mało są światu znane. Przekładają także, że w tym czasie sultan miał posłać rozkaz, ażeby uciąć łeb ministrowi spraw zagranicznych Ali baszy, lecz w pół godziny później ten rozkaz odwołał. Do dziś dnia jeszcze nie stało się z tego powodu. Przesilenie to ministerjalne może być dla Turcji w dzisiejszym położeniu złowieszczem lub dobrodziejstwem, a to jeżeli Turcja w samej rzeczy niema zdolnych ludzi prócz tych co blyszeją, a którzy za takich powszechnie są uznani, tymi są: Fuad i Ali basza, — albo jeżeli między młodymi i wykształconymi Turkami znajdującymi się w samej rzeczy ludzie do zajęcia tych stanowisk, którzy dla braku sposobności nie mogli na wierzach wypłynąć, a którzyby może lepiej gromadząc się zewsząd nawalniccy odpowiedzieli.

Kronika.

\* Kronikarzy dzisiaj zamiast dowcipu sunie się żół pod piór. Zająca wczorajsze w łabie nie dadzą się wesoło opowiedzieć. Wice sprawozdanie o drobnych wypadkach w sejmie odkładamy na później. Dziś powiemy tylko, że ks. Adam Sapieha, Kazimierz i Władysław Dzieduszyce, Ziemiakowski, Smolka, Bocheniski, Skorupka, Lipczyński, Benoe, Ryński, Szeliński, Rogawski, głosowali przeciw odebraniu głosu panu Golejewskiemu. Głosowali także przeciw odebraniu mu głosu wszyscy włościanie mazurscy z wyjątkiem Witalisa. Innych posłów, którzy głosowali przeciw, nie umiemy wymienić już obecnie, jednakowoż staraj się będziemy skompletować ten spis, aby mógł wykazać, iż większość była przeciw odebraniu głosu.

\* Z Sambora. W numerze Gazety Narodowej z d. 10 stycznia r. b. pisaliśmy o zaraziwicy w stronach naszych szerzącej się chorobie, czarną ospą zwanej. Dziś chwała Bogu donieść możemy, iż zaraza, która była przyczyną niemałego popochu i rozhoru, szerzy się przestała. Choruję wprawdzie jeszcze niektóre kobiety i kilkoro dzieci, ale przynajmniej nie słycać, żeby kto więcej umierał.

Przez dłuższy przeciąg czasu po zmarciu ś. p. Jana Szelmelaka dla braku pełnej liczby nauczycieli na gimnazjum niższym nieprzelegowane języki narodowe t. j. polski i ruski, o czym w wyznaczeniym numerze donieśliśmy także, będą po przybyciu już p. Bartkowskiego, nauczyciela historii i literatury, nadal jak dawniej wykładane.

Słowo o naszej ruskiej młodzieży. W ruski Nowy rok trafiamy przypadkowo na ranną masę św. w tutejszej cerkwi właśnie kiedy młodzież obz. gr. z wyższych klas tutejszego gimnazjum przystępowała do komunji. Zdziwiłem się niepomatu widząc jednych stojąc, drugich klęcząc przyjmujących sakrament. Nie jestem tak dalece biegłym w rzeczach dotyczących się obrzędu sławiańskiego, abym mógł zawyrokować, czy też dobrze lub źle czyni młodzież obz. grec. kiedy stojąc słucha mszy św. Jak to czyni i u nas — i stojąc przystępuje do sakramentu ołtarza, ale tyle zdaje się wolno mi będzie zauważyć iż młodzież, której rzecz jest słuchać i uczyć się, a nie rozstrzygać i rozstrząsać artykuły religijne, wcale sobie rozważnie nie postępuje, kiedy niepowważniona czepia się czegoś il tylko dlatego, aby się odznaczyć i wyróżnić, a czegoż wiem dobrze że wcale nie rozumie. Z tego powodu czynię uważnymi niechających jakos na to uważać panów, którym poruczone pieczę nad rozkwitającą młodzieżą, a to tem bardziej, iż coś podobnego nie tylko nie przystoi dla uczonych się młodzieńców, ale nawet sprzeciwia się porządkowi i włączają czci rzeczy najświętszej, kiedy młodzież podobną okazuje samowolność, i przed ołtarzem, przed którym korzyć się powinna, występuje czynnie w opozycji jakiegos niby stronnictwa i demonstruje swojemu uprzedzeniami.

W nocy, z dnia 15. na 16. b. m. wylamawszy dwoje drzwi, jedne żelazne o pięciu kłódkach a drugie drewniane, dobyli się złodzieje do sklepu sukiennego w samym rynku położonego, a zrobivszy szkody w pieniądzech gotowych i sukniach na kilka set guldenów, mieli przytem zabrać z rozbitego przez nich kufra pozostawiane rzeczy złotą i srebrną w wartości jak mówią na kilka tysięcy. Chłopiec żydowski, jak mówią, także nocujący miał ich widzieć kilkunastu. Złoczyńcy — mieli to być jacyś żydzi z Węgier, co kilka dni przedtem pod pretekstem zakupienia czegoś tamże o złoto i srebro dopytywali się — uszli bez śladu. Kradzież o tyle bardziej zadziwia, iż została popełnioną może 50 kroków od przeciwległego odwachu i policji miejscowej. Czynione na drugi dzień poszukiwania zostały bezskutecznymi. Widac ile się spuścić można na czujność dzisiejszych odwachów i policjantów.

\* Z Kurowie. Dnia 15 stycznia umarła żona grobarza Fedka Susia — nazywała się Marjanna. Grobarz jest bardzo ubogi. Chodził kilkakrotnie do księdza Bahryno-

wicza ażeby pochował jego żonę. Ksiądz ostatecznie mu powiedział, że dopóty jego żony chować nie będzie aż mu 10 złr. a. w. złoży. Grobarz nie mając nie do sprzedania, a w całym majątku tylko jednego byczka w trzecim roku, zawałał rzecznika Lejba, chcąc mu tego byka sprzedać. Lejba dawał mu 10 złr. a. w., a gromada taksowała tego byka na 24 złr. a. w. Poszedł więc Fedko Susia do księdza z prośbą, ażeby mu poczekał z zapłatą za pogrzeb do jarmarku, na którym będzie mógł tego jedynego byka sprzedać. Ksiądz Bahrynowicz powiedział że bez pieniędzy mu żony nie pochowa, a ponieważ Lejba za byka tylko 10 złr. a. w. daje, więc niech mu tego byka przyprowadzi.

Fedko Susia przyszedłszy do domu miał zemdlać z żalu za bykiem; wiedząc jednak że inaczej być nie może, zaprowadził wczoraj d. 16 byka do księdza, a dzisiaj po południu ma się pogrzeb odbyć.

Byłbym może o tem żąd nie donosił, gdyby mnie nie było skłoniło oburzenie gromady, posunięte do wysokiego stopnia. Starsi z gromady mówili mi, że robili księdzu przedstawienie, ażeby tego byka nie brał mówiąc: „Jegomość chociaż, szcoby znówu o was w gazetach pisał.“

\* Czytanie sprawozdania sejmowego z d. 14 b. m. następczyli mi następującą uwagę:

Jak w Austrii tytuł Excellence ma tylko tajny radca, tak w Rosji każda prawie ranga inny ma tytuł. Tak od podporucznika do kapłana wicego, Jecha Blahorodje, oficerowie sztabowi Jecha Wysoko Blahorodje; brygadjer Jecha Wysochorodje, generał major Jecha Przewoschoditelstewo a wszystko co wyżej aż do feldmarszałka Jecha Wysoko Przewoschoditelstewo. Rangi cywilnych urzędników, mają takżej powyższym odpowiednie tytuły. Ksiądz Łoziński więc, jeśli chciał zastosować tytuł moskiewski, mówiąc o panu komisarzu rządowemu, to mu ubliżył, gdyż odpowiedni tego ostatniego randze tytuł w Rosji jest Jecha Wysochorodje. Kto zaś nie ma rangi w Rosji, jeśli nie jest księciem lub hrabią, to nie ma prawa do żadnego tytułu i całe życie uważany jest za małoletniego.

\* Z nad Wisły 14. stycznia 1863. Nie wszystkim miedzkałcom okręgu administracyjnego lwowskiego wiadomo, że dla krakowskiego okręgu wychodzi gazeta rządowa w Krakowie wyłącznie w języku niemieckim. Dotąd czytawą ona była prawie wyłącznie w c. k. beyrkach, które ją z obowiązku trzymać muszą, i drukowaną była w drukarni Czasu, a od nowego Roku przeszła do drukarni Karola Budweisera. C. k. namiestnicza komisja w Krakowie reskrytem z 31. grudnia 1862 l. 12804 poleciła magistratom, aby gazetę tę prenumerowały gdyż z przesyłką pocztową kwartalnie tylko 5 zł. 25 kr. kosztuje, a mieści w sobie ogłoszenia urzędowe. Nie wiemy co c. k. komisja namiestnicza do tego kroku skłoniła — bo z gazety w języku niemieckim nasza ludność miastowa i miasteczkowa korzystał żadnej nie odnieść, zwłaszcza, że w miasteczkach rzadko kto po niemiecku tyle rozumie aby gazetę niemiecką czytać mógł.

Praktycznym skutkiem kroku tego będzie, że stosy niepotrzebnego papieru zalegającego w magistraturach, bo wiemy, że polecenie c. k. komisji namiestniczej dla wielu magistratów będzie nakazem, któremu mimo jego nieostojności nie łatwo kto się oprzeć może. Smutne również wrażenie czyni ta okoliczność, że c. k. komisja namiestnicza, która prenumerowała dzienniki, aż do wydawania poleceń prenumerowania dzienników, mamy jednak nadzieję, że zebrany obecnie sejm uwolni nasze gminy od podobnych nagabywań. Powołany reskrypt dla dokładniejszego objaśnienia czytelników w odpisie załączam.

Opis. An den Stadtmagistrat in N. Die Administration der Krakauer Zeitung ist mit I. Jänner in den Verlag des dortigen Buchdruckers Karl Budweiser Nr. 107 Grod-Gasse übergegangen.

Wovon der Magistrat in Folge Erlasses der h. Statthalterei Commission vom 31. Dezember 1862 Z. 12804 mit der Aufforderung in Kenntniss gesetzt wird, auf diese Zeitung, welche schon wegen ihres antiken Theiles und der behördlichen Einschaltungen sämtlichen Aemtern und Behörden unentbehrlich ist, zu pränumerieren.

Der Pränumerationspreis, wegen dessen Herabsetzung übrigen die h. Statthalterei bei dem h. Statthalterium den Antrag gestellt hat, beträgt gegenwärtig für Krakau vierteljährig 4 fl. 20 kr. und mit Inbegriff der Postausendung für Auswärts 5 fl. 25 kr. Oe. W. Allenfalls Bestellungen sind zu Händen der neuen Administration aufzugeben.

K. k. Kreisbehörde.

\* Bochnia 16. stycznia 1863. Z miasta sławnego bogatym podziemiem nie będę wam pisał uczonęj rozprawy o geognozji lub ekonomji politycznej; podam tylko krótkie sprawozdanie z powierzchni tego skarbu naszego. Otoż Bochnia, miasto niegdyś cyrkularne, jakby na przekór Noworocznikom Krzyżackim, który żartem zapowiedział bać w Brzeżanach, ujmując się za ich honorem, wyprawia bać kasynowe, z których pierwszy odbył się 13. b. m. Zdziwił się może mocno, z kąd w obce zaboby całego kraju, w mieście polskiem, w środku Mazurów, gdzie o świętojurach tyle wiedzą co o wilku żelaznym, bać się wzięli mogli? Na odpowiedź tego pytania przypominę mszę, iż Bochnia w r. 1848 chcąc ożkażać zmyśl dyplomatyczny, wysłała do Wiednia deputację z prośbą o przyłączenie jej do związku Niemieckiego, od którego to czasu uważa się zawsze córką, choć nieprawnego łoża, Frankfurtu. Podobne zjawiska nie dadzą się tak łatwo wytłumaczyć. Kiedyś może uczony naturalista wykaże, iż jak w Delfach gazy podziemne zawracają głowy wróżkom i pobudzały kozy do dziwnych skoków; i kopanie bocheńskie podobne wywierają wpływy. To jednak na obronę kopali tutejszych powiedzić można, iż żadna głowa rogatygi odziana tego zawrotu nie doznała, bo bać choć miał dwie czamary, jednak żadnego butowca, a holubca mazura wyciano na niemiecką komendę.

Kilku częstych krwi Galicjanów hulało na bału do napałego jedynie z tej konieczności, by niebystością swoją nie zrobić demonstracji! Czyż nie mamy słusznej nadziei, uszyść niebawem jakiej Pytli?

Pod takimi auspicjami podał magistrat tutejszy do sejmiku krajowego prośbę, aby Bochnia wybierała posła sama z łona swego, a nie jak dotąd wspólnie z gminami wiejskimi. Czy to będzie z korzyścią kraju, sejm orzecz. Staranie to dało jednak świadectwo wielkiego postępu od czasu deputacji frankfurckiej.

Nie dawno zawigłano się między klasą rzemieślniczą „kasyno miejskie“, z powodu jednak dotąd nie nadeszłego zatwierdzenia od władz rządowych a braku silnego poparcia wydziału miasta i z obojętności majętniejszych obywateli, których istnienie kasyno zupełnie zadowal-

nia — kasyno miejskie chwalebnie rozpoczęła czynność swoją odłożo do lepszych czasów.

Tyle na teraz nowości z miasta, słynnego solą, lecz nie attycka — dla tego brak jej i w liście tym wybaczyć.

\* Podczas gdy wiele osób, opatrzonych biletami wstępu na posiedzenia sejmowe, nie może się wcale dostać na miejsce przeznaczone dla publiczności, znajdując się szczerliwi, którym się udaje wcisnąć tam i bez biletu. W przeszłą sobotę jakiś jegomość ubrany z angielską, zaopatrzony kukierem i rudymi faworytami, próbował także tego szczęścia, lecz mimo dobitnie wypowiedzianego wezwania: „Puść durniu, bo cię w mordę palnę“ biletu nie dozwalał mu wstępu. Wtem jakiś filut, stojący w pobliżu i lustrujący widzów wchodzących na galerję, zapewne w tym celu, żeby się za jednym z nich dostać par contrebände na posiedzenie sejmowe, zawołał: „Puśćcie go! to kamerdyner księcia marszałka!“ Uwaga ta zaimponowała biletowemu, który otworzył usta a opuścił z uszanowaniem ręce, nie przeszkadzając panu angliomanowi wnieść swoje faworyty do sali.

\* Z Drohobycza. Mogę wam donieść za rzecz najpewniejszą, że w Medenicach, naszym sąsiednim powiecie, cały urząd powiatowy zostaje pod śledztwem. Solus et unicus pod rubrykę poszlakowanych niepodciągnięty jest tamtejszy sądowy aktuarjusz. O urządzie podatkowym nie mówię tu wcale.

Radca kryminalny z Sambora, zesłany do Medenic na śledztwo, dopiero temi dniami po trzycztygodniowym urzędowaniu powrócił z tamtąd.

Szczegółów, chociaż ich wiele nasłuchaliśmy się, nazwisk, chociaż nam wszystkie wymieniono, nie umieszczam tutaj, pamiętając nanki którą mentorowie moi od dzieciństwa we mnie wpajali: „Każdą władzę szanować należy“. A że mi przy tej sposobności nigdy nie wspominali o władzach, których reprezentanci mogliby popaść w śledztwo kryminalne, więc w wpływim tym razie wolę się ślepo trzymać maksymy uszanowania.

Oświadczenie.

W odpowiedzi na liście listowne i ustne zapytania moich przyjaciół, odnoszące się do listu otwartego hr. Henr. Wodzieckiego, ogłoszonego w nr. 80 Gazety Narodowej, odesłać ich do deklaracji z d. 11 stycznia b. r., przemienie i trzech innych nočných tej sprawy świadków spisanej i wyborcom żółkiewskim doręczonej, a to na ręce pp. Juliana Skolimowskiego, Antoniego Jabłonowskiego, Stanisława Polanowskiego, Franciszka Komorowskiego i Karola Łomnickiego.

Lwów dnia 17. stycznia 1863.

Mieczysław Pawlikowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na Ukrainie powzięto myśl wyrabiania papieru z sił, w które nadbrzeża Dniepru obfitują. Ile dotychczasowe próby wykazały, siłowie daje się wyborne użyć; założono już nawet małą fabrykę papieru z tego płodu.

— C. k. namiestnictwo zgodziło z wydziałem krajowym upoważniło dyrekcję gal. Towarzystwa kredytowego Towarzystwo na mocy §. 178 od pożyczek udzielonych na zastawione papiery publ. i przy eskontowaniu po 4% pobierać jest upoważnione, pobierało także i w ciągu r. 1863 w podwyższonej kwocie po 5%.

— Brombr. Nachr. podają, że obywatel z gromadzi na sejmiku w Bydgoszczy postanowili, grunta pod budowę drogi żelaznej poznańsko-bydgoskiej odstąpić bezpłatnie.

— Na targach obw. tarnopolskiego placono w przecięciu miara pszenicy 3 złr. 25 ent., żyto 2 złr.; jęczmień 1 złr. 75 kr.; brzość 2 złr. 50kr., owies 1 złr. 25 kr.; kartofle 90 kr.

Przyjechali do Lwowa od 13. do 18. stycznia.

PP. Waligórski M. z Polski. Cywiński M. z Talcza. Korytowski R. z Bereżnicy. Bielawski K. z Turza. Szelmelowski T. z Sambora. Dzwonkowski E. z Gromnika. Bogdanowicz A. z Tostobab. Zatorski A. z Węgrowic. Wiktor J. z Senkowiej woli. Terlecki M. z Cieszacina. Kellermann J. z Tenczynia. Świeżawski A. z Szeplej. Korytko S. z Suchodolu. Lipiński F. z Łucy. Mrozowski J. z Olesy. Siemianowski F. z Siemiginowa. Löffler F. z Krzywicy. Drohojewski W. z Namroza. Bocheniski A. z Otynowic. Drohojewski M. z Czorsztyna. Wojciechowski W. z Dabrowy. Hr. Ożarowski Kon. z Łackiego. Trzciński J. z Grzymałowski. Kasperk G. z Białowic. Ruzicka L. z Szlimardzu. Tyszkowski A. z Kallnego. Zajackowski A. z Lubaczowa. Berezowski A. z Włodki.

Wyjechali ze Lwowa od 13. do 18. stycznia.

PP. Głogowski A. do Bojanca. Niezabitowski F. do Zameczka. Łowicki L. do Waręża. Dunajewski E. do Krutlicza. Hrubicki B. do Sądowej Wiszni. Czajkowski J. do Bobrki. Wierzbowski S. do Piwowoszyzny. Zienarski E. do Babinców. Baroni J. do Stowicy. Rogawski K. do Olpin. Bocheniski A. do Otynowic. Świeżawski E. do Łukoszy. Szymonowski F. do Bobiatyna. Kosielski A. do Tarnowa.

Kurs lwowski,		Data		Szczegół	
z dnia 19. stycznia.		w. a.		w. a.	
		gl.	ct.	gl.	ct.
Dukat holenderski	...	5 45	5 52		
Dukat cesarski	...	5 47	5 53		
Moskiewski półimperyal	...	9 40	9 55		
Moskiewski rubel srebrny	...	1 79	1 82		
Pruski talar kur.	...	1 71	1 73		
Galie. listy zast. w. a.	...	78	78 95		
Galie. listy zast. m. k.	...	81 95	82 70		
Galie. oblig. ind. m.	...	74 10	74 80		
Pożyczka narodowa	...	82	82 70		
Akcyje kolei żel. gal.	...	220	222 50		

Kurs wiedeński,		W. i a.	
z dnia 19. stycznia.		gl.	ct.
Oblig. długu państwa 5%, za 100 gl. m. k.	...	76	20
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	...	82	35
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	...	811	—
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	...	227	50
London 10 funtów sterlingów	...	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	...	5	54
Srebro za 100 zł. w. austr.	...	113	75

Przegląd polityczny.

Pan Joachim Chomiński został nie przyjęty do sejmiku, przeciwnie przyjęciu jego głosowało 82 posłów, za przyjęciem 44. Hrabia Antoni Goleje

jewski z powodu iż mu Izba odebrała głos, złożył mandat. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywa się formalna procesja do jego mieszkania. Wszyscy oddają mu bilety wizytowe.

**Paryż.** W związku z wiadomością podaną pod Turcją jest depesza telegraficzna z Paryża donosząca o podniesieniu eskonty przez bank francuski z 4% na 5%. Równocześnie bank angielski podniósł eskontę z 3% na 4%. Tak bezpośrednio pomowie cesarskiej, zapowiadającej chęć utrzymania pokoju na rok 1863, pojawiają się symptomy bliskiej wojny, a choć ją dyplomacja zażegnać zdoła, zawsze to świadczy, iż pokój jest tylko wyżebranym z dnia na dzień i lada nieprzewidziana drobnotka zakłócić go może.

**Włochy.** La France upewnia, że po rozprawach nad adresem w Paryżu, zabierze się gabinet francuski do uregulowania sprawy rzymskiej. Podstawą tego uregulowania byłoby: Francja zagwarantuje Rzymowi obecne posiadłości, pozostawiając rządowi papieżkiemu wolność robienia restrykcji co do zajętych przez Włochów prowincji. Gdyby gabinet włoski tej podstawy nie przyjął, ma Francja oświadczyć że układ jest niemożliwym, i że przeszkody pochodzą z Turynu. Podobno La France tłumaczy tylko chęci cesarskiej Eugenji.

Monitor z d. 18. donosi, że układ handlowy francusko-włoski d. 17. został podpisanym. Stampa zbija doniesienie, po części przez Monitora powtórzone, jakoby naglące potrzeby finansowe zmusiły rząd włoski żądać niezwłocznie umocowania (od parlamentu) do zaciągnięcia pożyczki.

**Anglia.** Na bankiecie Izby handlowej w Birmingham p. Bright z wielką energią podniósł kwestję zajęcia Gibraltaru przez Anglików. Zająć to nazwał pomnikiem szalonej wojny i pokoju watydu Anglii przynoszącego. Radził rządowi rzecze się tego posiadania, które od 100 lat tylko niechcący Hiszpanów ku Anglii wywołuje, nie przynosząc żadnych rzeczywistych korzyści.

**Nowy York 8. stycznia.** — Flota Unii opuściła Monroe, przeznaczenie jej nie jest wiadome. Generał Banks uwolnił w Nowym Orleanie wielu jeńców i przyjął politykę pojednawczą. Unioński weszli dnia 4 b. m. do Murfreesborough gdzie w pobliżu kolej żelazną w przestrzeni 9 milowej zaboru donoszą, że Unioński zwycięsko z niej wyszli, i że skonfederowani wielkie straty ponieśli. Walka przy Vicksburg trwała 5 dni. Rząd postanowił puścić w obieg 900 milionów 6 procentowych obligacji na 20, 300 milionów 6 procentowych obligacji na 5 lat, tudzież 300 milionów 1 procentowych. Kongres uchwalił wydatek 10 milionów na lat 30 na cele emancypacyjne Nęgrów.

**Egipt.** W nocy d. 18. b. m. zmarł wicekról Egiptu Said basza. Następcą jego obwołany został Izmael basza. Pokój nie jest zakończony.

**Turcja.** Stosunki Wysokiej Porty z rządem petersburskim co dzień stają się drażliwsze. Sulttan widocznie czyni przygotowania do wojny; Moskwa gromadzi w Besarabji znaczne wojska, nawet książę Kuza wystawił dosyć silny korpus pod Kalafatem. Anglia moralnie podpira Turcję w tej sprawie; organ Palmerstona Morning-Post dowodzi nawet że na zasadzie traktatu akernańskiego z r. 1812 i adrianopolskiego z roku 1829 Wysoka Porta ma prawo odjąć lenność wazalowi, którego posadza o sekretne znoszenie się z jej nieprzyjaciółmi.

Austria zdaje się podzielać politykę angielską w sprawie wschodniej. Zakupiona broń przez ka. Kuze, stała się powodem tego zawikłania; przyjaciele Turcji oskarżają go o zmwowę z Moskalami.

**Berlin.** Partja liberalna Izby sejmowej pruskiej uchwaliła podanie adresu do tronu.

**Ateny.** Sprawdzenie wyborów ukończone. 19 b. m. miało nastąpić wybranie prezesów. Kandydatami są Balkis i Palamides.

**Mexyk.** Według doniesień z d. 25. grudnia, zajęli Francuzi Pueblę, gdzie ponieśli byli na początku wojny klęskę, i oczekują tam na posiłki, aby pójść na stolicę Mexyk.

Dzisiaj wyszedł pierwszy Tom powieści Jana Zacharjasiewicza pod tytułem:

W PRZEDEDNIU,

i abonentom pocztą za recepisem rozesłany został.

Andmistracja Gazety Narodowej przyjmuje przedpłatę na tę powieść w kwocie 3 złr. Drugi Tom wyjdzie 30. stycznia, a trzeci 15. lutego.

Jutro wyjdzie numer o zwykłym czasie.







N<sup>o</sup> 2999

22. 11. 1863

19 65

11

# Aufgabs-Receipte.

Ueber ein recommandirtes Schreiben unter der Adresse:

*Skolirauka*  
*Dyniska*  
*Wmoia*

welches am heutigen Tage hierorts richtig aufgegeben worden ist.

Dafür ist bei der Aufgabe  
bezahlt worden:

**LEMBERG** A. A. Postamt.

An Francs . . . . . } Gebühr

R. 5 kr.

am 23<sup>ten</sup>

1863

Recommandations- . . . . . } . . . . .

10

Für ein Retour-Receipte  
bezeichnet mit Nr.

Zusammen . . .

R. 5 kr.

*Mum*





### Zur Nachricht.

1. Außer der Recommandations-Gebühr pr. 10 kr. öst. W. darf für das Aufgabs-Recepiß selbst keine Gebühr abgenommen werden.
2. Nur auf ausdrückliches Begehren des Aufgebers wird ein Retour-Recepiß gegen Entrichtung der Gebühr von 10 kr. ausgefertigt, welches nach der Rücklangung, versehen mit der Unterschrift des Empfängers, gegen dieses Aufgabs-Recepiß ausgewechselt wird.
3. Die für den Fall des Verlustes eines recommandirten Briefes festgesetzte Vergütung von 20 fl. öst. W. findet unter den in der Briefpost-Ordnung vom 20. December 1838 enthaltenen Bedingungen nur dann Statt, wenn die dießfällige Reclamation bei Briefen, welche nach Orten des Inlandes lauten, innerhalb dreier Monate, bei Briefen nach dem Auslande aber innerhalb der durch die bezüglichen Postverträge festgesetzten Frist von 3 oder 6 Monaten, vom Tage der Abgabe an gerechnet, eingebracht wird.
4. Ueber eine mündliche, innerhalb der Reclamations-Frist geschehene Nachfrage wegen richtiger Bestellung des Briefes wird auf Begehren des Aufgebers ein amtliches Quästions-Schreiben gegen Entrichtung des einfachen Brief-Porto abgesendet. Ist bei der Aufgabe ein Retour-Recepiß ausgefertigt worden, und solches nicht zurückgelangt, so erfolgt die Absendung des Quästions-Schreibens unentgeltlich. In beiden Fällen wird darüber die Befätigung hier oben beigelegt, welche als ein Beweis der richtig eingehaltenen Reclamations-Frist zu gelten hat.

*Handwritten text, possibly a signature or date, mostly illegible due to fading and ink bleed-through.*

*Large, faint handwritten text, possibly a paragraph or a list, mostly illegible due to fading and ink bleed-through.*



